Rok XXXV. Marzec 1918. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna rocznie 5 kor. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojedynczy 50 h.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Austryi 6 kor. 50 h.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

W sprawie „odbudowy" naszej.

W dniu 10. lutego br. wysłaliśmy do wszystkich Wydziałów sokolich następującą odezwę:

„W chwili tak doniosłej dla naszej Ojczyzny, kiedy nadzieje nasze stuletnie zaczynają się spełniać, Sokolstwu nie wolno pozostać w bezczynności. Prawda, że organizacya nasza znajduje się w gorszem położeniu, aniżeli pokrewne, brak nam około trzy czwarte naszych członków i to właśnie tych, którzy swą energią zaważyliby w pracy sokolej, mimo to nie zakładajmy rąk, wykrzeszmy z siebie potrzebną energię, dźwignijmy nasze sokolnie — skupmy naszych członków i stańmy do pracy, pracy wskazanej nam przez naszych założycieli. Zapewne praca ciężka z popiołów odgrzebywać nasze mienie, skupiać ludzi przeciwnościami i niedostatkiem zniechęconych, zagrzewać nas jednak powinna do pracy myśl zdobycia lepszej przyszłości, a więc ilu nas zostało w Gnieździe, stańmy do dalszej pracy, niech w tej przełomowej chwili nas nie braknie.

Skupmy się znowu w naszym Związku sokolim, policzmy się ilu nas pozostało i zacznijmy pracę na nowo.

Od początku roku bieżącego rozpoczął Związek wydawać organ nasz „Przewodnik gimnastyczny", który wedle dawnych statutów każde Gniazdo dostawało dla każdego członka za wkładkę roczną do Związku uiszczoną. Na razie Związek zaniechał myśli żądania wkładek od Gniazd z powodu ich ubóstwa, natomiast nałożył na każde gniazdo obowiązek prenumerowania jednego egzemplarza. Opłata nie wielka 5 koron rocznie, a ułatwia nam wydawnictwo. Pismo rozesłaliśmy wszystkim Gniazdom, po jednym egzemplarzu i oczekujemy nadesłania prenumeraty. W razie zaprenumerowania więcej jak 10 egzemplarzy prenumerata roczna wynosi 3 korony za każdy egzemplarz".

Nie zażądaliśmy tak w powyższej odezwie, jak w treści wydanych dotąd numerów czasopisma sokolego, ani od Towarsystw sokolich, ani od druhów naszych rzeczy niemożliwej, choć przyznajemy, że ona jest trudną. A wszakże umieliśmy, do niedawna, łamać się zwycięsko z trudnościami i stwarzać nasz dorobek — prawie z niczego!

Dziś przybywa nam nowa podnieta do pracy twórczej: ścisła konsolidacya wszystkich Polaków, wszystkich instytucyi, wszystkich organizacyi naszych na wszystkich ziemiach historycznie, etnograficznie i kulturalnie polskich, konsolidacya mająca na celu przysposabianie nas wszystkich do zaciętej i nieustępliwej walki o nasze najświętsze prawa wyszydzane i deptane przez tych, którzy w ostatnich kilku latach wysączyli z nas dla swojej korzyści morze krwi naszej, okryli żałobą niezliczone rodziny polskie, skazali na sieroctwo, na głód, na nędzę, na ciemnotę, na rozpasanie miliony drogiej dziatwy polskiej!

Poprzestać na płaczu, na wyrzekaniu, na wyczekiwaniu — cudu nie potrafi dziś nikt, w kim uderza serce polskie, w kim krąży nieskażona krew polska, kto nie wyrzeka się chlubnych dziejów swoich, przesławnej pracy kulturalnej swojego rządu, swoich przywódców, myślicieli i proroków, kto nie chce zdławić w sobie przepięknej mowy, kto nie chce zdać na wrażą frymarkę i wyzysk odwieczną swą ziemię, przesiąkniętą potem, znojem i krwią tysięcy pokoleń!

Zapewne, ciężka jest praca odgrzebywania z popiołów — wszystkiego! Ale nie chcieć, czy nie umieć przystąpić do tego odgrzebywania, to przecież jednoznaczne z rezygnacyą i charłactwem! A do tego Sokół polski nie był nigdy zdolnym!

Wiemy, że prawie w każdem towarzystwie naszem — oprócz braku całych i do użytku przydatnych domów, przyrządów i przyborów, brak także protokołów posiedzeń, sprawozdań, spisu członków, ksiąg, podręczników, bibliotek.

Nie wszystko przecie stracone. Podręczniki i formularze ksiąg można nabyć w Administracyi wydawnictw związkowych. Jeżeli sprawozdań, szczególnie kasowych i spisu członków, nie ma — czego nie przypuszczamy — choćby jeden z druhów miejscowych, od którego możnaby je przecie otrzymać, wolno każdemu towarzystwu zwrócić się do Związku o spo-

rządzenie niedrogich odpisów, o ile te sprawozdania Związkowi swojego czasu przysłano, czego, niestety, nie zawsze przestrzegano, nie przeczuwając, że te egzemplarze przechowane w archiwum Związku mogą być kiedyś unikatami. Tak samo i pod temi samemi zastrzeżeniami można otrzymać odpisy statutów i regulaminów; zresztą wydawnictwo „Zbiór ustaw sokolich“ i statutu wzorowego znajdujące się na składzie powyższej administracyi może bardzo dobre oddać usługi. Protokoły posiedzeń należą — w razie ich braku — do strat niepowrotnych, ale przecie z powodu tych strat nie należy się formalizować i nowego życia nie rozpoczynać. Wszelkich zresztą dat o towarzystwie można zażądać w Związku; jeżeli trzeba będzie złożyć jaką niewielką opłatę, to usprawiedliwi ją brak normalnych przychodów Związku, który na razie nie może żądać przepisanych wkładek.

Nie można nareszcie zakładać rąk bezczynnie, zasłaniając się brakiem — ludzi. Zapewne, nie ma tu i ówdzie tych druhów, na których zwalało się wszelką pracę, ale przecież wszędzie znajdzie się chociażby garstka takich, co zechcą pracować dobrowolnie, a wreszcie w danym razie mogą być wezwani do pomocy, choćby nawet nie byli wybrani przez Walne zgromadzenie. Pod tym względem nietylko sam czas wojenny usprawiedliwia nieścisłe trzymanie się wyborczych i organizacyjnych postanowień statutowych, a wysuwa na czoło kardynalny przepis: s a l u s r e i p u b l i c a e s u p r e m a l e x, ale i pozytywne postanowienia statutowe uprawniają wybranych przed wojną do legalnych i prawomocnych uchwał i zarządzeń aż do przejęcia czynności przez Wydział nowo wybrać się mający.

W żadnym przeto wypadku nie należy uchylać się od wznowienia pracy sokolej wyargumentowanem formalistycznie zapatrywaniem, jakoby z tych lub owych powodów nie pozostawało nic innego, jak czekać „lepszych czasów“ i przystąpić kiedyś, w warunkach sprzyjających, do założenia nowego towarzystwa, bo przecie towarzystwa dotychczasowego nie rozwiązano w jeden ze sposobów w statucie przepisanych, a przeto istnieje ono legalnie, choć chwilowo z powodów ważnych funguje bardzo słabo, a nawet jest bezczynne.

Gdzie więc zachodzi możność zwołania Walnego zgromadzenia, tam należy dokonać wyborów i ukonstytuować Wydział, gdzieby zaś stosunki miejscowe tego nie dopuszczały, tam obecny na miejscu prezes, względnie jego zastępca, ewentualnie nawet prowizoryczny przewodniczący wybrany przez wydziałowych dotychczasowych, bądź z nimi tylko, bądź także z kooptowanymi druhami może i powinien przystąpić do pracy. W ostatnim wypadku wobec niemożności odwoływania się do Walnego zgromadzenia, względnie wobec niemożności wykonywania przezeń kontroli byłoby rzeczą dobrą, za wzorem towarzystw sokolich wielkopolskich, zwoływać częste, np. miesięczne zgromadzenia druhów nie zasiadających w zarządzie i przedkładać im sprawozdania, wysłuchiwać ich życzeń i zażaleń i zasięgać ich opinii. W ten sposób, przez częste stykanie się wszystkich druhów miejscowych zainteresuje się ich wszystkich sprawami towarzystwa, stworzy się możność przybrania do zarządu siły w tym lub owym kierunku wybitnej i — unicestwi się wielomówstwo i warcholenie druhów przypuszczanych raz w roku do narad nad sprawami towarzystwa.

Wybaczcie, jeżelim był za rozwlekły, ale wobec tego, co jest na porządku dziennym, nie zawadzi — mniemam — odstąpienie od lakoniczności.

Prezes Związku sokolego.

Sprawozdanie

Przewodnictwa Związku sokolego

przedłożone Wydziałowi Związku w dniu 8. grudnia 1917.

(Dokończenie).

Wspólnie z innemi stowarzyszeniami polskiemi, których zadaniem jest troska o sprawę nauki i wychowania młodzieży polskiej, utworzyliśmy komitet dla uczczenia w dniu 29. kwietnia 1917 Dra Ignacego Dembowskiego, byłego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, przyczyniliśmy się drobną kwotą do kosztów wybicia medalu pamiątkowego i złożyliśmy adres do wspólnego albumu.

Wzięliśmy udział przez delegata swego w obchodzie 25-lecia Towarzystwa Szkoły Ludowej w dniu 6. maja 1917

Wysłaliśmy pismo kondolencyjne do Rodziny ś. p. Augustyny Durskiej, matki ś p. naczelnika związkowego Antoniego Durskiego, tudzież do rodziny ś. p. Edwarda Eplera, długoletniego członka Komisyi rewizyjnej Związku.

Uzyskaliśmy od Sokoła-Macierzy zniżenie czynszu do 120 K miesięcznie za lokal, zajmowany przez Związek.

Przyjęliśmy legat w kwocie 100 K, zapisany Związkowi na rzecz funduszu Kościuszkowskiego przez ś. p. Dominika Kolińskiego, zmarłego w Horodence dnia 23. września 1915.

Uznaliśmy za właściwe nie reagować zupełnie na rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 26. lutego 1917 dz. u. p. Nr. 79, tyczące się uregulowania sprawy używania mundurów i odznak, ponieważ rozporządzenie to ma wybitną cechę zarządzeń wojennych, a przeto z nastaniem stosunków normalnych będzie tylko archiwalnym zabytkiem rządów obecnych. Zresztą nie wiadomo jeszcze, czy i jakie mundury będą Sokołom potrzebne w przyszłości. Zresztą o treść chodzi nie o formę.

»Wśród huku dział — są słowa wymienionego wyżej pisma II. Okręgu sokolego w Dąbrowie — wśród dymów i zgrzytu krwawych walk, wśród zgliszcz i ruin, wśród klęski głodu i nędzy — świta jednak nadzieja, rośnie i potężnieje pewność wskrzeszenia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny naszej«.

»Gdy burza minie, gdy ziszczą się nadzieje kilku ostatnich pokoleń naszych, »Sokół« musi rozwinąć swoje skrzydła potężne, by dla wolnej Polski wychowywać ludzi dzielnych, niezbędnych na wszystkich polach twórczej pracy narodowej, państwowej i obywatelskiej, mężnych obrońców i skrzętnych pracowników wszędzie, gdzie zrodzi się potrzeba ramion silnych i charakterów mocnych i niezłomnych«.

Podzielając to zapatrywanie i sprzeciwiając się abdykacyjnemu hasłu, jakoby sokolstwo było tylko epizodem i spełniło już swoje zadanie, pragniemy dźwignięcia się polskiego sokolstwa z niemocy, w którą popadło, skutkiem wojny i rozpoczęcia na nowo pracy, której celowości i skuteczności nikt nam zaprzeczyć nie może.

Trzeba nam zgromadzić pod wypróbowanym sztandarem związkowym nasze, tak dziś biedne, obrabowane i wyzyskiwane gniazda sokole, ażeby wlać w nie otuchę i wiarę w odbudowę tego, co zniszczyła wojna. Trzeba nam podjąć na nowo wydawnictwo, chociażby narazie w skromnych rozmiarach, naszego organu, trzeba nam na pokrycie kosztów tego wydawnictwa, na wydatki administracyjne i na odpowiednie popieranie organizacyi skautowej, wyznaczenia przez Wydział Związku potrzebnej kwoty z funduszów sokolich, zanim nastaną czasy, w których będzie nam wolno odwołać się do obowiązkowych opłat sokolstwa, co, jak swojego czasu wykazaliśmy, potrafiło swojemu Związkowi dostarczyć potrzebnych funduszów bez odwoływania się do ofiarności publicznej.

Ponieważ Przewodnictwo Związku będzie wykonawcą uchwał powziąć się mających na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału, a następnie będzie jako pełnomocnik Wydziału

spełniać czynności, przekazane mu statutem, byłoby pożądane, ażeby dokonano dziś wyboru zastępcy prezesa i wyboru sekretarza, tudzież obmyślano sposób dodania Przewodnictwu dwóch druhów młodszych i chętnych do pracy, w celu zapełnienia luki stąd pochodzącej, że dd. Janikowski i Wyrzykowski prawdopodobnie do końca wojny będą przebywali poza Lwowem, a przeto nie będą mogli uczestniczyć w obradach i pracach Przewodnictwa.

Administracya Wydawnictw sokolich i skautowych, gospodarstwo i Magazyn dostaw.

Do chwili wybuchu wojny w r. 1914 funkcyonowały wszystkie działy normalnie do końca sierpnia 1914. Ruch wówczas tak z powodu tworzenia stałych Drużyn sokolich jak i rozwijającego się Skautingu był nadzwyczajny, o czem świadczy najlepiej sprawozdanie kasowe przedłożone Wydziałowi.

W czasie inwazyi wstrzymane zostało wydawanie »Przewodnika gimnastycznego« z 1. lipca i Skauta z 15. lipca. Magazyn był przez cały czas zamknięty aż do 21. czerwca 1915. Po odzyskaniu Lwowa rozpoczął nasz urzędnik ś. p. d. Wróblewski napowrót pracę, ratując przedewszystkiem pozostały inwentarz od zagłady dalszej.

Szkodę ponieśliśmy znaczną. Zniszczono nam lub zabrano roczniki »Skauta«, »Pamiętniki zlotowe« z roku 1904 i 1910, pewną część podręczników, a z inwentarza ruchomości: łóżka, pościel i inne drobiazgi.

Po powrocie z Wiednia dh. A. Walleka w październiku 1915 rozpoczęto czynności od uporządkowania rachunków, spłacania długów i inwentaryzacyi wydawnictw i magazynu. Wobec rozbudzonego życia, zaopatrzono magazyn w towary, a rozpoczęte wydawnictwa dokończono.

Stan finansowy przedstawiał się dość smutno. Długi za kapelusze fabryce w Myślenicach i sukno w fabryce w Rakszawie wynosiły około 10.000 K, drukarni Związkowej za druk »Przewodnika gimnastycznego«, »Skauta« i wydawnictwa około 5.000 K, za odznaki z r. 1910 500 K, nie licząc innych firm, jak: Bazar krajowy, »Alfa« i Piotrowska. Na pokrycie długów służyły zapasy towarów i podręczników. Nadto magazyn zasilony towarami zakupionymi w Wiedniu (gdyż w kraju nie można było niczego dostać), rozwijał się dzięki poparciu drużyn skautowych, tak dobrze, iż z początkiem r. 1916 można było rozpocząć wydawanie »Skauta« w ilości 2.000 egzemplarzy jako rocznik IV.

Dokończono wydanie książki d. J. Lewakowskiego »Terenoznawstwo«, dokonano drugiego wydania dziełka d. W. Sikorskiego »System Linga« w nakładzie 3.000 egzemplarzy, kosztem około 4.000 K, drugiego wydania dziełka »Ćwiczenia i zabawy skautowe« i nowej seryi pocztówek skautowych.

Mogliśmy także zapłacić pretensye fabryk Rakszawy i Myślenic prawie w zupełności i pokryć wszystkie wydatki administracyjne jak czynsz, opał, światło, płace urzędnika i służby.

Rachunek kasy do końca listopada 1917 wynosi:

	Przychód:	Rozchód:
Wydawnictwa. .	6.215 K 16 h	6.256 K 32 h
Dostawy . . .	27.400 „ 62 „	27.186 „ 97 „
Skaut	4.524 „ 23 „	3.110 „ 38 „
	38.140 K 01 h	36.553 K 67 h
Gotówka		1.586 K 34 h

Z nadwyżki wydano na cele skautowe 504 K, a z kasy Związku dodano 200 K, razem 704 K.

Ograniczeni w dochodach, gdyż wkładki od Towarzystw nie wpływają, dla utrzymania pisma »Skaut« i pokrycia wydatków administracyjnych, kancelaryjnych, zmuszeni jesteśmy bardzo oszczędnie gospodarować.

Ruch kasowy za czas od 1. stycznia 1913 do 30. listopada 1917.

Dochody:

Wydawnictwa: w r. 1913 8.830·20, w r. 1914/15 8.232·56, w r. 1916 2.374·58, w r. 1917 6.215·16, Razem 25.652·50.

Dostawy: w r. 1913 41.239·42, w r. 1914/15 52·792·55, w r. 1916 5.418 58, w r. 1917 27.400·62, Razem 126.851·17.

Skaut: w r. 1913 13.972 46, w r. 1914/15 5.361 43, w r. 1916 3.772·67, w r. 1917 4.524·23, Razem 27.630·79.

Ogółem dochody: 180.134·46.

Wydatki:

Wydawnictwa: w r. 1913 3.971·17, w r. 1914/15 14.698·32, w r. 1916 2.524·48, w r 1917 6.256·32, Razem 27.450·29.

Dostawy: w r. 1913 41.115·69, w r. 1914/15 51 573·82, w r. 1916 1 809·53, w r. 1917 27.186 97, Razem 121 686 01.

Skaut: w r. 1913 15.925·20, w r. 1914/15 7.511·40, w r. 1916 3.320·66, w r. 1917 3.110·38, Razem 29.867·64.

Ogółem wydatki: 179.003·94.

Skautowi,

którym Związek sokoli, jak powszechnie wiadomo, opiekował się przed wojną szczerze i nie platonicznie, ale wydając czasopismo skautowe i świadcząc wiele dla rozwoju i pogłębienia skautingu, poświęciliśmy lwią część pracy, podjętej po powrocie do Lwowa członków Przewodnictwa i bardzo licznego zastępu młodzieży skautowej.

Na pierwszem naszem poinwazyjnem posiedzeniu z 21. grudnia 1915. pierwszym przedmiotem troski naszej było wznowienie wydawnictwa »Skaut«. Fundusze, którymi wolno nam było dysponować, zbyt były szczupłe iżbyśmy mogli odważyć się na wydawanie tego czasopisma w przedwojennej objętości. Postanowiliśmy wydawać je w objętości półarkuszowej jako dwutygodnik. Komitet redakcyjny wybrany na powyższem posiedzeniu wydał Nr 1 z r. 1916 w dniu 1. stycznia. Równie, jak ten numer, wyszedł na półarkuszu Nr. 2. Ulegając prośbom młodzieży, postanowiliśmy, że począwszy od lutego każdy pierwszy numer w miesiącu będzie wychodził na arkuszu, każdy drugi zaś na półarkuszu. Ale uchwała ta nie została wykonaną; począwszy od 1. lutego obydwa numery w miesiącu wychodzą na arkuszu Jakoś tak z początku złożyło się szczęśliwie, że na wydawnictwo wpłynęły ofiary starszych skautów, wynoszące razem z górą 300 K, a prócz tego zarząd gminy lwowskiej wypłacił nam w lutym 1916 na wydawnictwo »Skauta« subwencyę wynoszącą 150 K, a sprawę udzielenia dalszej subwencyi na r. 1916/17 odroczył do obrad budżetowych. Wprawdzie ta dalsza subwencya zawiodła, gdyż w miejsce przyrzeczonej wyższej kwoty dano w kwietniu 1917 tylko 100 K i to w sposób nie zachęcający do dalszych próśb i podań, wprawdzie nie dopisały nadzieje dostatecznych dochodów z prenumeraty, ale nie można już było cofać się i redukować objętości czasopisma, zwłaszcza że przezorność i zapobiegliwość d. gospodarza Walleka dozwala mieć nadzieję, że będzie można wytrzymać biedę, która nam dokucza.

W ciągu roku, wskutek przeglądów wojskowych, zmieniał się komitet redakcyjny i naczelny redaktor czasopisma kilka razy; od 15. listopada 1916 do 15 października 1917 włącznie zajmował się redakcyą tylko prezes Związku, obecnie zaś istnieje przy Naczelnictwie skautowem Wydział prasowy.

W czasie swojego redaktorstwa starał się prezes Związku wrócić — wedle możności — do dawnego tytułu

czasopisma. Od 1. października 1911 brzmiał ten tytuł: »Skaut, pismo młodzieży polskiej«. Od 24 grudnia 1913 zaczęto drukować »Skaut — Dwutygodnik młodzieży polskiej. Pismo urzędowe Związkowego Naczelnictwa Skautowego. Numery z 15. grudnia 1916 i z 1. stycznia 1917 mają tytuł: »Skaut. Dwutygodnik poświęcony sprawom sokolej młodzieży skautowej«. Napis ten, zbliżony do pierwotnego, wskutek uchwały Przewodnictwa Związku uzupełniono nieaprobowanym przez władze związkowe dodatkiem: »pismo urzędowe związkowego naczelnictwa skautowego«.

Żądano skąd inąd jeszcze innej zmiany, mianowicie opuszczenie wyrazu »sokolej«. Wychodząc z założenia że w sprawie bynajmniej nie formalnej, lecz istotnej i w ewentualnych konsekwencyach swoich bardzo doniosłej, może decydować ostatecznie nie kto inny, jak Wydział Związku, Przewodnictwo przedkłada tę sprawę Wydziałowi do decyzyi.

Niemniej ważną sprawą, wymagającą decyzyi Wydziału, jest nazwa samej organizacyi. Mianowicie na posiedzeniu Naczelnictwa skautowego z 9. września 1916 zapadła uchwała, ażeby nazwę »skaut« i »skauting« zmienić na »harcerz« i »harcerstwo« z tego jakoby powodu, że wyrazy angielskie powinny ustąpić — polskim. Przeciw tej uchwale odwołał się d. Piątkiewicz do Przewodnictwa, żądając w imieniu swojem, d. Czaykowskiego i dr. Czechowiczównej zatrzymania nazw dotychczasowych. Przewodnictwo stwierdziwszy na podstawie słownika Lindego, że wyraz harcerz nie jest polskim, gdyż pochodzi od niemieckiego »Hatschier« (halabardnik, trabant itp.), uchwaliło jednomyślnie, że przyjąwszy organizacyę skautową z Anglii, powinniśmy — w braku rzeczywiście polskiej nazwy — zatrzymać angielską.

Ale nie podoba się to niektórym drużynom skautowym. Drużyna tarnowska i drużyny z nią sąsiadujące doprowadzają swój wstręt do wyrazu »Skaut« tak daiece iż protestują wyraźnie w redakcyi czasopisma, jeżeli ona dla jednolitości poprawi »harcerz« na »skaut«. I doszło nawet do tego, że »Sokół« tarnowski na pytanie Przewodnictwa, czy Towarzystwo ma swe drużyny skautowe i w jaki sposób się niemi opiekuje, odpowiedział dosłownie: »Żadnych drużyn skautowych Towarzystwa gimn. Sokół«. Są drużyny harcerskie z uczniów gimnazyalnych, którym daliśmy pokój na kancelaryę itp. i nimi się opiekujemy«.

Potrzeba tedy tak co do tytułu czasopisma »Skaut«, jak co do jednolitej we wszystkich drużynach nazwy organizacyi skautowej — wyraźnej i wszystkich obowiązujących uchwały Wydziału Związku.

O innych ściśle organizacyjnych i fachowych sprawach skautowych zda sprawę w ustnym referacie d. Dr. Panek, związkowy naczelnik skautowy.

Sztandary sokole w Piotrogradzie.

Archiwaryusz lwowski, Dr. Aleksander Czołowski, który jako zakładnik przebywał w Kijowie i w charakterze członka Komisyi likwidacyjnej dla spraw Królestwa polskiego, badał przedmioty zwiezione przez wojska rosyjskie z Galicyi, opowiedział nam, że w muzeum wojennym piotrogrodzkim oglądał osobiście zupełnie nieuszkodzone polskie sztandary sokole z Jaworowa i Przemyśla, tudzież sztandar siczy ruskiej ze Stojanowa, jako »zdobycz wojenną«. Komisya likwidacyjna domaga się bezpłatnego zwrotu tych sztandarów jako »rzeczy zrabowanych«.

Policzmy się.

Według sprawozdania d. Rosoła, prezesa Sokoła w Dukli, z druhów tamtejszych pozostał na miejscu jedynie ks. Typrowicz, skarbnik, a kozacy zamordowali zasłużonego dh. Józefa Duszyńskiego. Do Legionów wstąpił d. Jan Gunia, plutonowy, a do służby wojskowej powołani zostali: do 45 pp. Borzęcki Władysław, podoficer [1]), Chrzanowski Józef, szeregowiec [2]), Falisz Konstanty, szeregowiec [3]), Gomułka Szymon, plut., Hofman Stanisław, szer. [1]), Nowak Piotr, szer. [3]), Sokulski Feliks, kapral, Szajna Józef, szer. [4]), Szeliga Juliusz, szer. [3]), Warchałowski Henryk, plut.; do 18 p. strzelców: Blum Herman, chorąży, Chłap Jan, szer.. Golimuntowicz Henryk, sierż. [2]), Gromak Michał, sierż., Nowotarski Henryk, szer. [1]), Szurmiak Józef, szer. [2]); do 57 pp.: Feldy Józef, chor; do 10 pp: Gros Stanisław, sierż.; do żandarm. pol.: Grzyb Józef, wachm [2]); do artyl. pol.: Kasprzycki Jan, dzies.; do 13 pp.: Kiwała Jan, por.; do 56 pp.: Muzyk Henryk, plut. [1]); do 20 pp.: Ogorzały Leopold, szer. [5]), Rożyczka Bedrzych, chor. [1]), Typrowicz Wawrzyniec, por.; starsi lekarze wojsk.: Dr. Rogowski Bronisław i Dr. Strycharski Jan [5]); prezes d. Andrzej Rosół służył do 1. paźdz. 1917 w okup. austr. w charakterze oficyała sądowego, pełniąc funkcye sekretarza Zjazdu Sędziów pokoju w Sandomierzu i prokuratora obwodu sandomierskiego [6]).

[1]) dostał się do niewoli, [2]) reklamowany wrócił, [3]) poległ, [4]) wrócił jako inwalida, [5]) superarbitrowany wrócił, [6]) odznaczony złotym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności.

Nekrologia.

Antoni Barancewicz, inżynier, były porucznik w wojsku rosyjskiem, z którego przeszedł do powstania styczniowego w randze majora, założyciel i długoletni prezes czynny, a w końcu honorowy Sokoła w Stanisławowie, zmarł we Lwowie dnia 26. stycznia 1918 przeżywszy lat 81.

Piotr Paweł Kasprzycki, inżynier, uczestnik powstania styczniowego, członek oddziału konnego »Sokoła-Macierzy«, zmarł we Lwowie dnia 5. lutego 1918 przeżywszy lat 80.

Cześć pamięci obydwu zacnych żołnierzy i Sokołów! Powołując ich do siebie uchronił ich Bóg od ciosu, który tak zdradziecko w nas pozostałych ugodził.

Od Administracyi. Dla uregulowania nakładu, wzywamy gniazda do najrychlejszego podania liczby mających się dostarczyć egzemplarzy „Przewodnika“.

W myśl uchwały Wydziału Związku prenumerata zasadnicza wynosi 5 koron rocznie; w razie pobierania większej ilości jak 10 egzemplarzy wynosi rocznie 3 korony za każdy egzemplarz. Prenumeratę należy uiścić cało- lub półrocznie z góry, przekazem pocztowym pod adresem Administracyi Lwów, Sokoła 7.

Dla wiadomości Towarzystw sokolich.

Skaut dwutygodnik młodzieży polskiej, pismo urzędowe związkowego Naczelnictwa skautowego, wychodzi nakładem Związku sokolego po kilkumiesięcznej przerwie inwazyjnej, obecnie jako rocznik VI.

Z powodu podrożenia pracy, papieru i materyałów drukarskich prenumerata roczna począwszy od 1. stycznia 1918 wynosi 10 koron, a pojedynczy egzemplarz kosztuje 40, dla drużyn skautowych 20 hal.

Odpowiedzialny redaktor: **Alojzy Wallek**. Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.